

Pracodawcy - Nie! Związkowcy - Tak!

Kiedy minister Jolanta Fedak zaproponowała dyskusję i prospołeczne zmiany w systemie emerytalnym liberalowie omal jej nie ukamienowali.

Ocena systemu emerytalnego w Polsce jest drugocząca. Po 10 latach wprowadzenia reformy dokonano pierwszych wypłat świadczeń z kapitałowej części emerytury. I niestety: jej przeciętna wysokość jest niska, spadły aktywa OFE, brakuje gwarancji na otrzymywanie przez przyszłych emerytów godziwych pieniędzy, wysokie dochody towarzystw emerytalnych nie są powiązane z realnymi wynikami OFE, zreformowany system generuje narastający wciąż dług publiczny. - *Tom tylko niektóre z przyczyn przemawiających za potrzebą korekty systemu - uważają związki zawodowe zrzeszone w OPZZ.*

Związki zawodowe sprzeciwiają się jednak, by w dyskusji, do której zachęca Jolanta Fedak - Minister Pracy i Polityki Społecznej brali udział jedynie politycy, naukowcy i ludzie zainteresowani „status quo” pieniędzmi na emerytury, jak np. pracodawcy, instytucje ubezpieczeniowe czy grupy kapitałowe. Doświadczenie pokazuje, że pokazują tylko jednostronny, kłamliwy i przedmiotowy obraz przyszłego emeryta, tak jakby celem był system sam w sobie, a nie człowiek, któremu system ma służyć. Wystarczyło przeczytać kilka gazet po ogłoszeniu przez mi-

nister Fedak nowych propozycji resortu pracy w wielu miejscach prospołecznych, by posypały się kamienie ze wszystkich liberalnych stron.

Wyśmiewano propozycje, eksperci uznawali za szalone,

nieodpowiedzialne, wróżyli pomnożenie rzeszy biedaków starców, tak jakby teraz było eldorado. Tymczasem strona społeczna - związki zawodowe - przyklasnęły wielu pomysłom, bo rzeczywiście dają szansę na mniejszą hucpę pieniędzmi podatnika. Cóż zatem wymyśliło ministerstwo, że tak mocno zburzyło „bankierów”. Otóż resort pracy zaproponował, by przechodząc na emeryturę można było wybrać pieniądze z OFE i przekazać je do ZUS, na Indywidualne Konto Emerytalne (IKE), albo przeznaczyć na wybrany cel, np. wpłacić do banku. Dotyczyłoby to osób, które zbierają w ZUS kapitał umożliwiający wypłatę 200 proc. najniższej emerytury miesięcznie. Ci, którzy zbiorą mniejszy kapitał, będą musieli wszystkie pieniądze z OFE przekazać do ZUS, skąd będą otrzymywać, przynajmniej minimalną, dożywotnią emeryturę. Propozycje resortu zakładają też rezygnację z pomysłu tworzenia zakładów emerytalnych, które wypłacałyby emerytury z OFE. Wszystkie emerytury wpłacałby bowiem ZUS. Zmianie ule-

głaby też wysokość składki emerytalnej, która obecnie trafia do OFE. Zamiast 7,3 proc. trafiałoby tam 3 proc. pensji pracownika. Pozostałe 4,3 proc. dostawałby ZUS (poza 12,29 proc. pensji, które otrzymuje obecnie). Związki zawodowe oceniają, że w tych wstępnych pomysłach jest zabezpieczenie emerytury minimalnej oraz zapis, że

ludzie będą mogli sami decydować,

co zrobią z pieniędzmi, które odkładali z pensji przez dziesiątki lat na swoim indywidualnym koncie. To dobry pomysł. Nie ma obaw, co zarzucają liberalowie, że ludzie będą przeznaczali pieniądze wybrane z OFE na konsumpcję. Obecnie średnia emerytura wynosi ok. 1300 zł i ludzie za to żyją. Nie ma więc powodu, by nie mieli pobierać takiego samego świadczenia z ZUS, a pieniądze zgromadzone w OFE wykorzystać w dowolny sposób, np. na leczenie. Dobrym rozwiązaniem jest też propozycja przekazywania środków z OFE do IKE. Trzeba jednak rozmawiać o szczegółach, stąd propozycja OPZZ, by zająć się problemem na Komisji Trójstronnej. Czy rząd stać na taki krok w kierunku społeczeństwa?

Jarosław Bolek

Dość pozorowanego dialogu

ciąg dalszy ze str. 1

ZYG w Polsce wraz z innymi górnymi związkami bojkotuje prace Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Związkowcy mówią: już dość traktowania strony społecznej jak nieproszonego gościa, dość pozorów dialogu, który ma uwiarygodnić rząd.

- *Systematycznie ignorowane są wszystkie postulaty związków zawodowych, łamane wcześniejsze ustalenia Zespołu Trójstronnego. Po opuszczeniu sali obrad powraca szara rzeczywistość, a pracodawcy i rząd, jakby zapominają, co mówili kilka minut wcześniej. Bez konsultacji np. łamie się zapisy „Strategii Górnictwa”. Tymczasem sytuacja górnictwa jest krytyczna. Mimo apeleli związkowców lekceważy się sprawy bezpieczeństwa pracy i innych newralgicznych problemów warunków pracy - powiedział Waław Czerkawski, wiceprzewodniczący Rady Krajowej ZZG w Polsce.*

Prowadzony jest pozorny dialog i traktowanie strony społecznej jak piątego koła u wozu. Działania zespołu nie przynoszą żądanych widocznych rezultatów, a strona pracodawców unika rozmów na ten temat. - Dlatego ZZG w Polsce, jak nam powiedział Waław Czerkawski zawieszona uczestnictwo w Zespole Trójstronnym. Teraz minister gospodarki Waldemar Pawlak musi zrobić kolejny krok: usiąść do stołu dialogu

i chcieć z nami rzeczowo rozmawiać i realizować wspólne ustalenia. A spraw problematycznych jest mnóstwo, jak choćby brak realizacji ustaleń dotyczących bezpieczeństwa pracy, postulat zwiększenia w projekcie budżetu środków na tzw. inwestycje początkowe w górnictwie o 60 mln zł, brak specyfikacji nakładów w poszczególnych spółkach węglowych na bezpieczeństwo pracy, odblokowanie przyjęć do pracy w kopalniach nowych pracowników w zamian za odchodzących na emeryturę - inaczej luka pokoleniowa jeszcze bardziej się pogłębi. Limitowanie przyjęć także ma - według związkowców - wpływ na pogorszenie stanu bezpieczeństwa. Związki zarzucają też pracodawcom łamanie zasad dialogu społecznego, przede wszystkim w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Do tego rosnący import węgla zagraża branży. ZZG w Polsce o zawieszeniu udziału w Zespole Trójstronnym i sytuacji górnictwa poinformuje Europejską Federację Pracowników Górnictwa, Chemii i Energetyki.

Dla przypomnienia: Zespół Trójstronny to odpowiednik Komisji Trójstronnej, stworzony, jako stałe forum rozmów o problemach górnictwa. W jego skład, oprócz związkowców, wchodzi przedstawiciele pracodawców oraz rządu: wiceministrowie gospodarki, pracy, finansów i skarbu.

jb

Związkowcy z Rady Krajowej ZZG w Polsce szukają sprzymierzeńców w walce o lepszą przyszłość górnictwa w całej Europie. Aktualnie biorą udział w międzynarodowym projekcie, który ma pomóc znaleźć najlepsze sposoby wpływania na rządy i pracodawców z branży.

Międzynarodowy projekt dla górnictwa

ZZG w Polsce wraz ze związkowcami Węgier oraz Niemiec, Belgii, Hiszpanii, Rumunii, Bułgarii i Czech przygotowuje międzynarodowy projekt „Przyszłość górników. Rola partnerów społecznych - zmiany klimatyczne i ich wpływ na zatrudnienie w górnictwie”.



15-16 stycznia br., w Budapeszcie odbyło się już drugie po Brukseli, spotkanie przygotowawcze. Polskę reprezentował Andrzej Chwiluk - przewodniczący Rady Krajowej ZZGwP. Podczas seminarium związkowcy opracowywali specjalny kwestionariusz, który zostanie przesłany do poszczególnych krajów uczestniczących w projekcie. Zawiera on podstawowe pytania zawarte w temacie przedsięwzięcia, tzn. opisu stanu górnictwa, dialogu społecznego, „zielonej” energii, oraz jej alternatywnych źródeł. Do końca lutego otrzymają go poszczególne kraje uczestniczące w przedsięwzięciu. Formularz posłuży do lepszego zrozumienia aktualnego stanu górnictwa w krajach partnerskich oraz do opracowania wspólnego stanowiska, które będzie pełniło istotną rolę w walce o lepszą sytuację przemysłu wydobywczego na arenie międzynarodowej.

Kolejne etapy analizy badań przewidziano na czerwiec - wówczas zostanie dokonana analiza wyników z poszczególnych państw, a we wrześniu związkowcy ocenią wyniki i wyciągną wnioski z przeprowadzanego projektu.

Tekst i foto: Grzegorz Maj